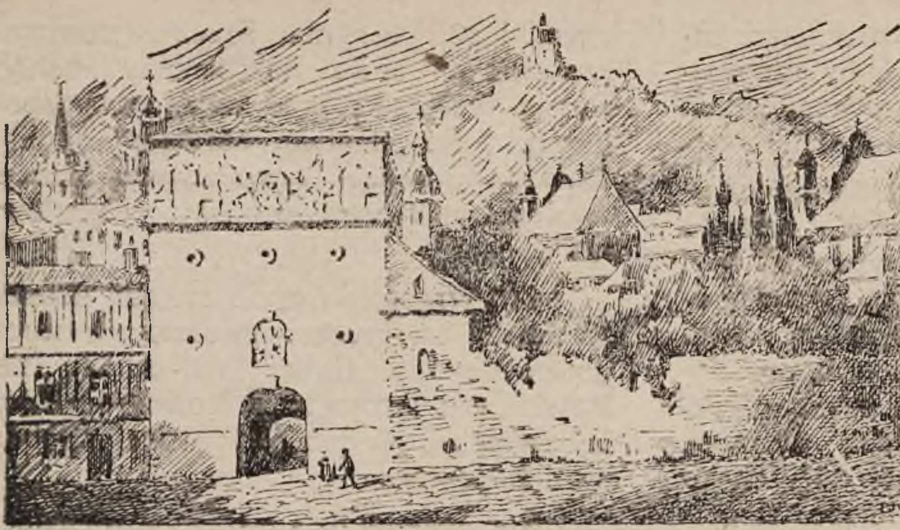
20-go marca 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 12.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY: Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 groszy.
Conto czekowe 80187.
ADRES: Wilno, Dominikańska 4. Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
ROK VII.

GŁOS WILEŃSKI

Zmiana prawa wyborczego.

Sejm obecny kończy już swój żywot. Może jeszcze, według prawa, trwać do końca listopada, ale może też być rozwiązany wcześniej przez Prezydenta Rzeczypospolitej. W każdym razie, czy w jednym, czy w drugim wypadku, w kilka tygodni po jego rozwiązaniu nastąpią wybory nowego Sejmu.

I oto, wobec wad obecnego Sejmu, już oddawna w społeczeństwie zrodziło się przekonanie, że dla wybrania lepszego ciała ustawodawczego trzeba przedewszystkiem zmienić prawo wyborcze, czyli tak zwaną ordynację wyborczą. Istnieją w tej sprawie rozmaite poglądy: Są tacy politycy i pisarze, którzyby chcieli pójść bardzo daleko, a więc znieść prawo głosowania wszystkich pełnoletnich (powszechność), a pozwolić głosować powiedzmy tylko umiejącym czytać, znieść również to, iż każdy wyborca ma jeden tylko głos (równość), znieść wreszcie głosowanie na listę (proporcjonalność), a wprowadzić głosowanie na osoby. Jest w tych pomysłach sporo słuszności, jest jednak też wiele przesady w utyskiwaniu naprzykład na powszechność wyborów, albo i na równość. Przytem nie tak to łatwo wprowadzić takie wielkie zmiany, chociażby dlatego, że należałoby zmienić odpowiednie artykuły konstytucji, do czego znowu potrzeba wielkiej ilości głosów w Sejmie i w Senacie (dwie trzecie), a wystarczy lewicy nieznacznej ilości głosów, aby do tego nie dopuścić. Powiedzmy więc otwarcie— jest to niemożliwe.

Stronnictwa narodowe w Sejmie już od paru lat pracują nad tem, aby przy obecnych przepisach konstytucji tak zmienić istniejące prawo wyborcze, by jednak osiągnąć możliwie największą poprawę przyszłego Sejmu i Senatu. Właśnie teraz sejmowa komisja konstytucyjna obraduje nad tem. Jest kilka projektów zmian, złożonych przez Związek Ludowo-Narodowy, Dem. Chrześcijańską, Piasta i innych.

Prezes Związku Ludowo-Narodowego, poseł Głąbiński, opracował z tych projektów jeden wspólny i niedawno komisja uchwaliła w drugiem czytaniu ten projekt, który ustala trzy zasady. Trzeba tu dodać, że oburzona na samą chęć zmiany prawa wyborczego lewica (P.P.S., Wyzwolenie, Niezależna Partja Chłopska, mniejszości narodowe i t. d.) opuściła posiedzenie komisji z hałasem. Wróci jednak na następne, aby psuć dobrą robotę.

Uchwalone trzy zasady są następujące:

1) zmniejszenie liczby posłów z 444 na 300, senatorów ze 111 na 75. Przy

wyborach osiągnęłoby się przedewszystkiem to, że wyborcy obieraliby mądrzejszych, spokojniejszych, rozważniejszych przedstawicieli.

2) Rozkład liczby posłów po okręgach ma być dostosowany do udziału ludności w wyborach poprzednich, w r. 1922. Oznacza to, iż tam, gdzie ludność głosowała liczniej, wypadłoby więcej posłów, niż tam, gdzie wyborcy głosowali niechętnie. Jest to zasada sprawiedliwa, gdyż wprowadza równość przedstawicielstwa dla ludności wyrobionej politycznie, rozumiejącej iż głosowanie jest obowiązkiem publicznym, i interesującej się sprawami swego państwa. W roku 1922 było tak, że naprzykład w Warszawie i w Łodzi na jednego posła przypadało około 30 tysięcy głosujących wyborców, a w niektórych okręgach u nas, na wschodzie Polski, na jednego posła głosowało tylko 12 tysięcy wyborców. To było głosowanie nierówne, niesprawiedliwe, tembardziej, że na zachodzie Europy miasta nawet mają przywileje przy wyborach, ponieważ są ważnymi ośrodkami gospodarczymi i politycznymi. Przez zastosowanie świeżo uchwalonej zasady zachód Polski, ważniejszy pod względem gospodarczym dla państwa, bardziej jednolity narodowo, więcej wyrobiony politycznie wybierałby stosunkowo więcej posłów, niż obecnie.

3) Wreszcie trzecia zasada ustala, że należy w okręgach mięszanych narodowościowo w Galicji Wschodniej, na Polesiu, na Wołyniu, w Nowogródzkiem zabezpieczyć ludności polskiej wybór swoich posłów.

Nie możemy dziś jeszcze powiedzieć, jakie będą dalsze losy tych postanowień. Może sama komisja poczynić jakieś zmiany, może później pełny Sejm to lub owo odrzucić. Jedno jest pewne, a mianowicie, że lewica polska i mniejszości narodowe będą walczyły do upadłego, aby do tych zmian nie dopuścić. Musimy jednak wierzyć, iż stronnictwa narodowe wraz z Piastem i Nar. Partją Robotniczą potrafią swoje przeprowadzić.

A. Zwierzyński,
poseł sejmowy.

MARJA KONOPNICKA.

Ojczyzna.

Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga,
Gdzie ojciec, bracia, i gdzie matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła.

Ojczyzna moja — to wioski i miasta,
Wśród pól lechickich sadzone od Piasta,
To rzeki, lasy i niwy, i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.

Ojczyzna moja — to praojców sława,
Szczerbiec Chrobrego, cecorska buława,
To duch rycerski, szlachetny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i klęski.

Ojczyzna moja — to te ciche pola,
Które od wieków zdeptała niewola,
To te kurhany, te smętne mogiły,
Co jej swobody obrońców przykryły.

Ojczyzna moja — to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci.

Paląca sprawa.

W poprzednich numerach „Głosu Wileńskiego“ pod powyższym tytułem poruszaliśmy sprawę szkolnictwa białoruskiego na kresach i obronę szkół polskich przed przerabianiem ich na szkoły białoruskie lub utrakwistyczne, czyli dwujęzyczne.

Jeżeli chcemy, by dzieci nasze uczęszczały do szkoły polskiej, a wiemy, że z naszej wsi lub miasteczka wpłynęły podania do władz szkolnych, żądające szkoły białoruskiej, to musimy tych wszystkich, co takie podania (deklaracje) składali, przekonać, by swoje podania wycofali lub złożyli inne, w których poprzednie unieważniają i proszą o szkołę polską.

Podania takie należy wysyłać do powiatowego inspektora szkolnego.

Zaświadczać podpisów u władz nie potrzeba. Dobrze jest natomiast wskazać czy czasem osoba, która przedtem złożyła podanie o szkołę białoruską, nie działała pod wpływem agitatorów białorusko-bolszewickich, którzy okłamywali ciemnych włościan prawosławnych obiecanką nadziału ziemi, lub straszyli najściem bolszewików, a nawet podpaleniem lub morderstwem.

Pamiętajmy, że na nas spadnie odpowiedzialność, jeżeli zamiast szkoły polskiej powstanie szkoła białoruska.

Czas nagli! Trzeba się śpieszyć!

Co słychać na świecie.

Z LIGI NARODÓW.

Obrady Ligi Narodów już od tygodnia skupiają uwagę całego świata. Niestety o wynikach tych obrad trudno jeszcze w tej chwili coś pewnego powiedzieć, bo najważniejsze sprawy omawiane i rozstrzygane są na tajnych rozmowach, prowadzonych przez poszczególnych ministrów, natomiast na posiedzeniach jawnych załatwiane są sprawy stosunkowo drugorzędne.

Ze spraw obchodzących Polskę, Rada Ligi Narodów omawiała skargę Niemców, którzy domagają się, by do szkół niemieckich na Górnym Śląsku uczęszczały również dzieci polskie. Jednakże komisja, której powierzono szczegółowe rozpatrzenie sporu, przyznała rację Polsce stwierdzając, że szkoły niemieckie na Górnym Śląsku są tylko dla Niemców, nie zaś dla Polaków.

Nasz minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, rozmawiał parę razy z ministrem niemieckim, p. Stresemannem, w sprawie ponownego rozpoczęcia rokowań o zawarcie umowy handlowej. Minister francuski, p. Briand, zabiegał usilnie, by pomiędzy Niemcami, a Polską doprowadzić do porozumienia.

FRANCJA.

Zmiana prawa wyborczego jest nietylko palącą sprawą Polski, lecz także Francja pragnie u siebie zmienić ordynację wyborczą. Francuzi, jak i my, chcą zmniejszyć ilość posłów, a ponadto wprowadzić okręgi jednomandatowe, czyli wybierać z każdego okręgu po jednym pośle. W ten sposób pragną oni uniknąć rozbicia parlamentu na liczne, małe partyjki.

ANGLJA

Anglja myśli poważnie o Wschodzie. Zastanawia wszystkich i niepokoi to, że Anglja skupiła olbrzymią flotę wojenną w cieśninie Gibraltaru. Mówią, że jak świat światem, Gibraltar nie widział takiej floty. Podobno znajduje się tam 80 jednostek bojowych angielskich. Tak to wygląda pokojowa polityka.

RUMUNJA.

Uznanie granic wschodnich Rumunji nastąpiło w ubiegłym tygodniu. Jak wiadowo Rumunija po wielkiej wojnie światowej, korzystając z zamentu, jaki zapanował w Rosji na skutek rewolucji, zajęła Besarabję, to jest prowincję położoną pomiędzy rzekami Prut i Dniestr, którą to prowincję przed stu laty odebrała Rumunji Rosja.

Wielkie mocarstwa zachodnio-europejskie oraz Japonija już w 1919 roku zawarły umowę, którą odzyskanie Besarabji przez Rumunów obiecały uznać za prawne, lecz umowa ta miała wejść w życie dopiero po zatwierdzeniu jej przez 3 przynajmniej państwa umawiające się.

Francja i Anglja zatwierdziły ją niezwłocznie, natomiast Włochy i Japonja, nie chcąc psuć sobie stosunków z Sowietami, dotąd się z zatwierdzeniem powstrzymywały. Jednakże w ubiegłym tygodniu Włochy wreszcie umowę zatwierdziły i w ten sposób stała się ona obowiązującą dla wszystkich państw umownych, które muszą uznać, że Rumunja ma prawo do posiadania Besarabji.

Z powodu tego w Rumunji odbyły się wielkie uroczystości.

Cieszymy się z tego wraz z całym narodem rumuńskim, który jest naszym sprzymierzeńcem.

CZECHOSŁOWACJA.

Komisja konstytucyjna Sejmu czechosłowackiego uchwaliła projekt ustawy, odbierającej wojskowym wszystkich stopni, pozostającym na czynnej służbie, oraz żandarmerji, prawo wyborcze zarówno do parlamentu, jak i do rad samorządowych. Minister obrony narodowej, p. Udržal, broniąc projektu ustaw, podkreślił, że uchwalenie wniesionej ustawy jest podyktowane wymaganiami discypliny wojskowej, która nie może się pogodzić z przenikaniem polityki do armji. Podczas dyskusji zabrał między innemi głos poseł Kramarz, który całkowicie pochwalił dążenie do zamknięcia wrót dla przenikania agitacji politycznej do wojska.

Wielka szkoda, że my nie naśladujemy Czechów. Niestety u nas w wojsku polityka jest uprawianą, a skutki tego oglądaliśmy w maju zeszłego roku.

AUSTRJA.

Zaburzenie przeciwżydowskie miały miejsce ostatnio w Wiedniu. Urządzili je studenci wyższych zakładów naukowych, którzy pobili studentów żydów.

Gdy przybyła policja zaczęła rozpędzać bijących się i wypędziła ich na ulicę, to również publiczność, zgromadzona pod murami uczelni, rozpoczęła bić żydów. Widać z tego, że żydzi dopiekają nietylko nam, lecz wszędzie, gdzie tylko się pojawią, potrafią wzbudzić do siebie nienawiść i obrzydzenie.

ALBANJA.

Achmed Bej—królem. Jak donoszą pisma, doszło do poruzumienia pomiędzy Włochami i Angliją, na mocy którego to poruzumienia, dotychczasowy prezydent Albanji—Achmed Bej ma się obwołać królem.

ROSJA SOWIECKA.

Spadek czerwońca. Nie tak to dobrze z Sowietami, jakby się zdawało. Szczególnie gospodarcze położenie znacznie się pogorszyło, bo o politycznem niema co mówić, — zawsze jednakowe. Wzrost drożyzny i nieudana pożyczka wewnętrzna, spowodowały to, iż czerwoniec stracił na swojej wartości w przeciągu jednego tygodnia 35 proc.

Skutki nowego prawa małżeńskiego w Bolszewji. W ciągu dwuch tygodni po wprowadzeniu nowego prawa o małżeństwie w Sowietach ilość rozwodów dorównywa ilości nowych małżeństw. W centralnym okręgu w ciągu 2-ch tygodni zawarto 274 małżeństw, a rozwodów przeprowadzono 234, w Moskiewskim okręgu małżeństw zawarto 184, rozwodów — 174. Przed wprowadzeniem nowego prawa ilość zawieranych małżeństw była 5 cio krotnie większa niż ilość rozwodów.

U nas żydzi i masoni usiłują przeforsować reformę prawa małżeńskiego na wzór Sowietów.

AMERYKA.

Amerykanie przeciw komunistom. Na zjeździe górników w Indjanopolu w Ameryce uchwalono wyłączyć ze związku górników wszystkich komunistów, jako szkodników państwowych i społecznych. Na 2 tysiące obradujących tylko 18-tu ujęło się za komunistami; wszyscy inni byli przeciw komunistom.

JAPOŃJA.

Trzęsienie ziemi znów nawiedziło Japońję. Miasta Kioto i Minegama oraz wiele miasteczek i wsi leży w gruzach. Blizko 7 tysięcy osób poniosło śmierć zaś przeszło 60 tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Straty są ogromne. Młody cesarz Japońji, Hirochito, osobiście udał się na miejce tego okropnego wypadku, by kierować niesieniem pomocy i ratunku nieszczęśliwym ofiarom.

CHINY.

Walka o Szanghaj trwa. Wojska kantońskie nietylko są już pod murami Szanghaju lecz usiłują go okrążyć i przeciąć połączenia z północą, skąd nadchodzą posiłki marszałka Czang-Tso-Lina. Wojska generała Sun-Czuan-Fanga są zupełnie niezdatne do walki, to też zostały one wycofane z frontu, zaś sam Sun-Czuan-Fang podobno uciekł do Japońji. Dowództwo wojsk broniących Szanghaju objął generał Czang-Czung-Czang. Obecnie kańtończycy zdobyli miasto Wu-Hu położone przy kolei łączącej Szanghaj z Pekinem. W okolicach tego miasta już się rozpoczęła bitwa, która zapewne rozstrzygnie losy Szanghaju.

Z całej Polski.

Sejm i Senat. Senat kończy już obrady nad budżetem i należy się spodziewać, że w przyszłym tygodniu budżet wraz z poprawkami Senatu wejdzie znów pod obrady Sejmu, który te poprawki ostatecznie załatwi.

W czasie obrad Senatu zabrał głos minister skarbu p. Czechowicz, który starał się uspokoić opinję publiczną, że złotemu nie grozi spadek i rząd da sobie radę z przesileniem gospodarczem.

Naogół przemówienie p. Czechowicza w Senacie przeszło bez wrażenia.

Z komisyj sejmowych obradowała przedewszystkiem komisja konstytucyjna, o pracach której szczegółowo piszemy w artykule wstępnym.

Sąd marszałkowski, powołany przez marszałka Sejmu do zbadania zarzutów poczynionych w artykule „Głosu Prawdy" posłowi Wojewódzkiemu, ogłosił wyrok, w którym stwierdza, że po zbadaniu materjałów dostarczonych przez wice-premjera Bartla, po przesłuchaniu 22 świadków na 13 posiedzeniach oraz po zbadaniu innych dokumentów, nie zostało dowiedzione, iżby p. Wojewódzki jako poseł pełnił funkcje konfidenta defenzywy i by w tym charakterze pobierał wynagrodzenie, jak również by dawał defenzywie jako poseł informacje o swoich kolegach sejmowych.

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki do kwietnia 1924 roku był dla spraw białoruskich mężem zaufania drugiego oddziału sztabu generalnego w referacie narodowościowym, dostarczał informacyj o polityce klubu białoruskiego w Sejmie i o niektórych posłach białoruskich, otrzymywał on z referatu narodowościowego pieniądze do wyliczenia się.

Sąd ustalił, że poseł Wojewódzki dawał te pieniądze częściowo na opłaty swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną i wyborczą na terenie czterech okręgów województw północno-wschodnich w obrębie których sam do Sejmu kandydował.

Niestety wyrok ten sprawy nie załatwia bo nie wyjaśnił, czy poseł Wojewódzki był na służbie bolszewickiej, czy też nie, ujawnił natomiast chorobę nurtującą w Wyzwoleniu, które prowadziło swoją szkodliwą agitację polityczną za pieniądze skarbowe, zaś tak zwany II oddział sztabu te pieniądze na cele brudne i niegodziwe dawał.

Miłość bez wzajemności. Rząd obecny spotkała nielada konfuzja ze strony białorusinów. Prezydjum rady ministrów rozesłało do szeregu działaczy białoruskich zaproszenia na naradę, jaka miała się odbyć w niedzielę ubiegłą w Warszawie z udziałem ministra reform rolnych p. Staniewicza i innych zainteresowanych ministrów w sprawie wykonania ustawy o osadnictwie i parcelacji. Jednakże nikt z zaproszonych białorusinów na naradę nie pojechał. Pan minister Staniewicz za umizgi do białorusinów dostał słusznego odkosza. Białorusini odrzucając zaproszenie rady ministrów dali wyraz swemu negatywnemu stanowisku wobec nowego projektu rządowego o osadnictwie. A panowie demokraci z p. Staniwiczem na czele wciąż łudzą się, że uda im się zjednać dla planów swych naszych białorusinów. Nie pierwsze i nie ostatnie rozczarowanie.

Wielki strejk włókienniczy rozpoczął się w ubiegłym togodniu w Łodzi. Strejk ten może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego, gdyż pociągnie zapewne za sobą skok cen i dalsze strejki.
Stało się właściwie to, cośmy oddawna przewidywali, że robotnik, doprowadzony wzrostem drożyzny do nędzy, a nie widząc ze strony rządu żadnego zrozumienia istotnego stanu rzeczy, chwyci się ostacznego środka, strejku. Tak się też właśnie stało. Do strejku przystąpiły nietylko organizacje, będące pod wpływami komunistów, żydów i P.P.S lecz również chrześcijańskie i polskie związki zawodowe kierowane przez Ch. D. lub N.P.R.

Z drugiej strony przemysłowcom trudno zgodzić się na żądanie podwyżki, gdyż wysokie podatki, a przedewszystkiem t. zw. świadczenia socjalne, zbyt wielkie ciężary nakładają na przemysł, który nie może wytrzymać konkurencji (współzawodnictwa) zagranicy.

Rząd wysłał do Łodzi 2-ch delegatów, by próbowali pogodzić robotników z przemysłowcami, lecz wysiłki delegatów nie odniosły skutku, chociaż przemysłowcy godzą się na pewne podwyżki, lecz niższe od żądanych przez robotników.

Strejk więc trwa, a nawet rozszerzył się na Bielsko i Białą.

Jak podaje jedna z gazet warszawskich,

(„Polak Katolik") strejkuje 130 tysięcy robotników.

256.448 bezrobotnych. Według wiadomości państwowych urzędów pośrednictwa pracy za czas od 19 do 26 lutego r. b. wykazują 212.948 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w Państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 646.

Ogólna liczba bezrobotnych jest wyższa od liczby zarestrowanych przypuszczalnie o 43.500 osób, przyczem nadwyżkę tę stanowi przeważnie element rozsiany po wsiach i małych miasteczkach (głównie robotnicy ziemni, lasowi, meljoracyjni i t. p.)

Ogólna cyf a bezrobotnych wynosi zatem 256 448 osób.

Zysk Polski na strejku angielskim. Istotny wywóz węgla w roku 1926 dzięki wyjątkowo sprzyjającym warunkom, spowodowanym przez strejk angielski, wyniósł 14.281.000 tonn wartości przeszło 252 miljonów złotych w złocie (około 5 miljonów w walucie papierowej). Gdyby nie było strejku w Anglji wywieźlibyśmy zaledwie około 7 miljonów tonn, co przy cenie 17 zł. 20 gr. (w złocie) stanowiłoby przeszło 120 miljonów w złocie. Bezpośrednia więc nadwyżka, spowodowana strejkiem angielskim wynosi około 132 miljonów złotych w złocie (prawie 250 miljonów w walucie papierowej).

Odzyskanie kościołów katolickich na kresach. Sprawa odzyskania kościołów zabranych swego czasu ludności katolickiej w Polsce przez rząd carski i zamienionych następnie na cerkwie od pewnego czasu nie posuwa się zupełnie naprzód. Zatargi, jakie na tem tle powstawały w poszczególnych wypadkach między ludnością katolicką a prawosławną szczególnie na kresach kończyły się rozmaicie. Bywały wypadki, że policja z bronią w ręku rozpędzała katolików, którzy usiłowali samorzutnie odbierać kościoły, lub przywracała do praw usunięte z kościoła władze cerkiewne. W samej metropolji wileńskiej istnieją dotychczas 163 kościoły zamienione na cerkwie i po dziś dzień pozostające w rękach duchowieństwa prawosławnego. Oczywiście przy dzisiejszym kursie polityki nadzieja na jakąkolwiek pomyślną zmianę w tej sprawie jest zupełnie znikoma.

Dochody z lasów państwowych. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przekazało w r. 1926 centralnej kasie państwowej 73 i pół miljona czystego dochodu z lasów państwowych. W porównaniu do dochodu z r. 1925 r. w kwocie 36 miljonów, zysk czysty z lasów wzrósł w r. 1926 o 103 procent. Jest to dobry wynik gospodarki leśnej.

Zniesienie serwitutów (służebności). P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenia w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego; rozdorządzenia te ukażą się w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenia wykonawcze do rozporządzenia w sprawie zniesienia służebności na ziemiach b. zaboru rosyjskiego zostały już opracowane przez ministerstwo reform rolnych oraz uzgodnione z właściwymi ministrami i zostaną niebawem ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

Nasze zbiory i wywóz zboża. Polska Agencja Telegraficzna donosi:

„Wedle dotychczasowych zestawień wywóz z Polski czterech zbóż w ciągu 1926 r. przedstawia się następujące: żyta wywieziono ogółem 222.515 tonn (w okresie od lipca do grudnia t. j. po zbiorach wywieziono 115.632 tonn), przenicy wywieziono 53.011 tonn, (po zbiorach 16.402 tonn), jęczmienia 138.011 tonn (po zbiorach 68.542 tonn), owsa 62.818 tonn, (po zbiorach 11.113 tonn). Przywóz trzech zbóż (jęczmienia nie przywożono wcale), za okres 11-u miesięcy przedstawia się następująco: żyta przywieziono 7.785 tonn, (po zbiorach 6.488 tonn) pszenicy 6.009 tonn (po zbiorach 5 523 tonn), owsa 1.641 tonn, (po zbiorach 1.500 tonn)".

Gospodarcze znaczenie tych cyfr zrozumiemy jaśniej, gdy je zestawimy z naszym urodzajem.

Żyta zebraliśmy około 5 200.000 tonn, a wywieźliśmy po żniwach zaledwie 115.632 t., t. j. niewiele więcej ponad 2 proc. Pszenicy wyprodukowaliśmy w okrągłych cyfrach 1 mil. 300 tys. tonn, wywóz po zbiorach — 16.542 tonn t. j. 1.26 proc.

Zapytujemy, co warte są krzyki prasy socjalistycznej i rewolwerowej o masowym wywozie zagranicę polskiego zboża i o wywołanej tem rzekomo zwyżce cen?

Co do przywozu — jest on tak mały, iż w najmniejszym stopniu zaważyć nie mógł na bilansie handlowym.

Cała ta hałaśliwa naganka na rolnictwo ma jeden tylko cel: odwrócić uwagę opinji publicznej od właściwych przyczyn drożyzny w Polsce i przerzucić odpowiedzialność na kozła ofiarnego w postaci rolnika.

Nowy biskup. Księdza Kazimierza Tomczaka, profesora seminarjum duchownego w Warszawie, Ojciec święty mianował biskupem sufraganem (pomocnym) łódzkim.

Z WILNA.

Poświęcenie „Ogniska Wileńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej" odbyło się w niedzielę 6 b. m. „Ognisko" mieści się przy ulicy Dominikańskiej Nr. 4 w gmachu parafjalnym pod jednym dachem z redakcją naszego pisma. Stworzenie „Ogniska" zawdzięczać należy ks. kanonikowi A. Kuleszy, który własnym kosztem dotychczas ciemny i bezużyteczny korytarz przerobił na piękną i wygodną salę dla zebrań i zabaw.

Poświęcenie było nader uroczyste, gdyż aktu poświęcenia dokonał arcybiskup Jabłrzykowski, a sala, aczkolwiek bardzo obszerna, nie mogła pomieścić wszystkich, pragnących wziąść udział w uroczystości.

Wiadomości kościelne.

Dekret papieski o koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Jak już podawaliśmy w swoim czasie termin koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej uzależniony jest przedewszystkiem od otrzymania pozwolenia Stolicy Apostolskiej. Onegdaj właśnie nadszedł z Rzymu, przez ręce ks. prałata Kazimierza Skirmunta, protonotarjusza Apostolskiego, radcy poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, dekret papieski o koronacji obrazu Najświętrzej Panny Ostrobramskiej. Wobec tego w najbliższym czasie zostanie ustalony termi koronacji.

Naznaczenia i przeniesienia. Ks. Jan Naruszys, prob. w Korwiach, naznaczony na proboszcza do Cejkiń — Ks. Adam Baranowski z Bobrowszczyzny naznaczony na wikarjusza do Lidry.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	20	marca	w Grodnie (Fara)
w poniedziałek	21	„	w Dąbrowie
we wtorek	22	„	w Pelikanach
we środę	23	„	w Mosarzu
we czwartek	24	„	w Przełomie
w piątek	25	„	w Grodnie (kośc. Zwiastowania Najśw. Marji Panny).
w sobotę	26	„	w Belmoncie
w niedzielę	27	„	w Brzostowicy.

Listy z miasteczek i wsi.

Mejszagoła (pow. Wil.-Trocki).

Dnia 9 b. m. o godz. 17-ej (czyli o 5 wieczorem) oddział litewskiej straży granicznej uzbrojony w granaty i karabiny maszynowe, z trzech stron od litewskich wsi: Pory — Kontraniszki — Awiżańce zaatakował niespodziewanie polską strażnicę Podbłędzie. Atak Litwinów był tak gwałtowny, iż załoga strażnicy dopiero zauważyła napadających, gdy ci już byli na terenie polskim. Szczupła załoga polska pod dowództwem sierżanta Patyczka, nie zważając na znacznie przeważające siły Litwinów przyjęła pozycję obronną.

Po dłuższej walce Litwini widząc, iż nie opanują strażnicy, wycofali się z naszego terenu.

W wyniku napadu litewskiego strażnica polska — Podbłędzie została poważnie zniszczoną. Sciany poprzestrzelane na wylot, okna porozbijane od wybuchu granatów litewskich uszkodzone zostało wewnętrzne urządzenie strażnicy.

Litwini, jak stwierdzono, strzelali tak zw. nabojami „Dum-dum".

Podczas walki dowódcy atakujących Litwinów, zachęcali ich do walki okrzykami „Naprzód na Wilno!"

Koniawa (pow. Wileńsko-Ttocki).

W liście moim z dnia 6. XII. 1926 pisałem, że został wybrany na stanowisko wójta gminy Koniawskiej p. Tomasz Mikielewicz. Jednakże starosta powiatu wybór p. Mikielewicza nie zatwierdził i dnia 22. XII. odbyły się u nas ponowne wybory lecz rada gminna nie potrafiła nikogo innego wybrać. Wobec tego p. starosta zamianował na stanowisko wójta p. Antoniego Żyźniewskiego, zhmieszkałego w folwarku Hołociszki.

P. Żyźniewski objął urzędowanie 25 stycznia r. b. i, jak dotąd, wykazał dużo dobrej woli i pracowitości, dzielnie zabierając się do pracy nad uporządkowaniem gminy i urzędu gminnego.

Przy sposobności proszę Redakcję „Głosu Wileńskiego", by nadal umieszczała wiadomości o przesunięciach i mianowaniach księży tak, jak to było podane w nr. 9-ym. Jest to bardzo ciekawe dla czytelników.

Proszę też o odpowiedź w „Głosie Wileńskim", dokąd należy skierowywać podania o scalanie gruntów, jeżeli ktoś chce przejść na kolonje.

Pozostaję z szacunkiem i poważaniem wierny czytelnik „Głosu Wileńskiego".

St Daglis.

Krewo (pow. Oszmiański).

Miasteczko nasze, a wraz z nim cała gmina należą do najbiedniejszych w powiecie Oszmiańskim, a może nawet i w całem województwie Wileńskiem. Przez gminę Krewską przechodziła linja okopów i odbywały się największe walki podczas wojny światowej.

Inne gminy, jak Smorgńska, Solska lub Bienicka, jako położone bliżej kolei, bliżej szerokiego świata i przez to bliżej „oka władzy", szybciej się podźwignęły z nędzy i upadku. U nas natomiast odbudowali się najprędzej żydzi w miasteczku, wieśniacy natomiast nadal w większości wypadków mieszkają w okropnych wprost warunkach, gnieżdząc się w ziemiankach lub okopach niemieckich. Pole jeszcze poorane rowami strzeleckimi i pokryte nieraz siecią drutów kolczastych.

Jaka bieda panuje na wsi, wystarczy powiedzieć, że podatków prawie nikt nie jest w stanie płacić, a składki ogniowe (asekuracyjne) zalegają coś w 80 ciu procentach. W urzędzie gminnym leży coś przeszło 700 podań o pożyczki na odbudowę, bo własnymkosztem ludność pobudować się nie jest w stanie.

Nie miała też dotąd nasza gmina szczęścia do władz. Starostowie mało wglądali w nasze potrzeby i bolączki, a z wójtami było wprost rozpaczliwie. Jeden zastrzelił się, a drugiego zawieszono w urzędowaniu i oddano pod sąd. Dopiero teraz mamy wreszcie porządnego wójta, p. Kisilewicza, który zabrał się do porządkowania gminy.

Ale też niełatwą pracę ma przed sobą p. Kisilewicz. Zaległości podatkowe ogromne, prawie półtora tysiąca spraw niezałatwionych, około 150 papierów urzędowych zaginęło.

Słowem spadek po poprzednikach jak najgorszy, a pracować wypada w warunkach bardzo ciężkich, bo w ciasnym i niewygodnym lokalu. Jednakże pomalutku praca posuwa się naprzód i porządek zaczyna ustalać się.

Na wiosnę rozpoczynamy bodowę szkoły powszechnej, a w przyszłym, 1928 roku będziemy stawiali budynek pod urząd gminny.

Ożywiła się też praca społeczna. Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa (LOPP), które całkiem było zamarło, dziś odżyło i pracuje. Jedynie może zbieranie składek posuwa się zbyt ospale. Przewodniczącym nowego zarządu został p. Kisilewicz, sekretarzem p. Wojtkiewicz, a skarbnikiem kierownik szkoły powszechnej p. Rabojczyk.

Wszelką pracę jednak utrudnia u nas brak pomieszczenia. Miasteczko po wojnie nie posiada żadnej większej sali, a naprzykład przedstawienie, o którem pisano w poprzednim numerze, „Głosu Wileńskiego", odbywało się w mieszkaniu żydowskiem.

Mamy nadzieję, że jednak teraz powinno u nas wszystko ruszyć, bo nowy starosta, p. Kowalewski, wgląda w potrzeby wszystkich gmin, a nietylko położonych w pobliżu dróg, któremi jeździ p. wojewoda. *M—i.*

Bieniakonie (pow. Lidzki).

Dyia 28 lutego p. Stanisław Górski z Gorszczyzny objeżdżając las zauważył liczne ślady wilków, świadczące o obecności tych niebezpiecznych i szkodliwych drapieżników. Nie namyślając się długo p. Górski zaprosił do siebie grono myśliwych, których też niebawem stawiło się 7-iu i wnet zaatakowano las. Polowanie powiodło się świetnie, bo zabito 3 wilczyce, a jeden wilk został ranny lecz zdołał jednak uciec. Śpieszę więc podzielić się tą radosną nowiną, bo wilcy są prawdziwą plagą naszej okolicy. *Fr. G.*

Wiadomości praktyczne.

Podatek gruntowy. Płatnikom podatku gruntowego przypdminają władze skarbowe, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1927-my rok winna być uiszczoną w czasie od 15 lutego do 15 marca r. b.

Terminowe uiszczenie należytości z tytułu wymienionego wyżej podatku—jak słusznie podkreśla wileńska izba skarbowa w nadesłanym nam komunikacie — jest w interesie nietylko skarbu państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie ustawowego terminu płatności, t. j z dniem 16 marca r. b. przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za r. 1927, co—jak wiadomo—spowoduje dla płatników znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Odpowiedzi Redakcji.

JWP. Cezary Stankiewicz folw. Posamanie poczta Rymszany. Zapytuje Pan nas w swoim liście z dnia 1 b. m.

I. Czy potrzeba pozwolenia od rządu na sprzedaż lasu na metry (ilość do 500³ m.). papierówki.

II. Czy potrzeba pozwolenia od rządu na sprzedaż lasu ogółem w ilości do 5. hektarów (las mieszany).

III. O ile potrzeba, to jak i gdzie należy zwrócić się o uzyskanie pozwolenia i czy rząd pobiera jaki procent od sprzedanej ilości lasu.

Przytem nadmienia Pan, że posiada 70 hekt. ogólnego opszaru, w czem jest lasu do 25 hektarów.

Na zapytzn'e powyższe uzyskaliśmy następrjącą odpowiedź, którą niniejszem Szanownemu Panu podajemy.

I. Na metry urząd ochrony lasów nie zezwala ciąć, a musi być przdstawiony wykaz drzew.

II. Pozwolenie potrzebne nie na sprzedaż, ale na wyrąb

III. Zwrócić się należy do wojewódzkiego urzędu ochrony lasów, (Wilno, Magdaleny 2.) a jako właścicielowi powierzchni leśnej o 25 ha, która nie nadajo się do prowadzenia gospodarstwa leśnego prawidłowemi cięciami, może być zezwolony wyrąb 5 ha. z warunkowem przerwaniem wyrębów, do czasu nadejścia terminu następnego wyrębu.

Urząd ochrony lasów żadnego procentu od sprzedaży nie pobiera. ale izba skarbowa, może nałożyć podatek od dochodu wynikłego ze sprzedaży lasu. J. B.

JWP. St Daglis. Miżańcy poczta Raduń. Podania o scalanie (komasację) gruntów należy składać do powiatowego urzędu ziemskiego. Listy pańskie otrzymaliśmy i dziękujemy za wiadomości, z których niezamieszkamy skorzystać. Adres Wileńskiego urzędu ziemskiego: Wilno, w. Pohulanka 24. Wiadomości o mianowaniach i przeniesieniach księży archidjecezji wileńskiej zamieszczać i nadal będziemy.

JWP. Antoni Pietraszsko maj. Bonifacowo poczta Soły pow. Oszmiański. Pieniądze otrzymaliśmy. „Głos" wysyłamy.

JWP. Michał Zwierko wieś Niekraszy poczta Lipniszki pow. Lidzki. List pański otrzymaliśmy; pismo wysyłamy.

JWP. Jan Rodziewic w. Widygierowszczyzna pow. Lidzki poczta Żołudek. Artykuł pański zamieściliśmy w poprzednim 11-ym numerze „Głosu Wileńskiego".

JWP. Adam Dudko w. Repki gmina Dworzec. Kartę Szanownego Pana otrzymaliśmy. Pismo do dnia 1-go czerwca będziemy wysyłali bezpłatnie, lecz od 1.VI. zechce Pan opłacić prenumeratę.

Sprostowanie. W poprzednim (11-ym) numerze „Głosu" w odpowedzi na list **P. Anieli Godanowskiej** z **Lidy** wkradł się bardzo przykry błąd. Mianowicie napisaliśmy, że podpisy na podaniach o szkoły polskie należy stwierdzać w urzędzie gminnym. Po sprawdzeniu w ustawie szkolnej wyjaśniamy, że **zaświadczenia podpisów na tych podaniach nie potrzeba,** gdyż zaświadcza je sam inspektor szkolny, przyjmując podania.

Ceny w Wilnie.

Wilnie na rynku w dniu 15 marca płacono

za 100 klg.:

żyta	42—44 zł.
pszenicy	45—46 zł.
jęczmienia browarnego	35—39 zł.
owsa	37—41 zł.

Za 1 klg.:

mięsa wołowego	2 zł. 00 gr.—2 zł. 20 gr.
cielęciny	1 zł. 50 gr.
baraniny	2 zł. 20 gr.
wieprzowiny	2 zł. 70 gr.—3 zł. 00 gr.
słoniny krajowej	3 zł. 70 gr.—4 zł. 20 gr.
smalca wieprzowego	4 zł. 50 gr.—4 zł. 80 gr.
masła niesolonego	6 zł. 50 gr.—7 zł. 50 gr.
„ solonego	5 zł. 50 gr.—6 zł. 50 gr.
Za 1 litr śmietany	1 zł. 50 gr.—2 zł. 50 gr.
Za 10 sztuk jaj	1 zł. 50 gr.—2 zł. 50 gr.

KALENDARZYK.

20	N.	**3 Głucha,** Wolframa B.
21	Pon.	Benedykta Op.
22	Wt.	7 boleści N. M. P. Bogusława
23	Śr.	Wiktora Męcz. Katarzyny Kr.
24	Czw.	Gabrjeli, Marka i Tymoteusza
25	Piąt.	† Zwiastowanie N. M. P.
26	Sob.	Emanuela, Jana Demazego

Trzecia kwadra dnia 25 godz. 12 m. 8 wiecz.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kto jest Marja Rodziewiczówna.

Każda książka musi być wpierw napisana, a potem idzie do druku. Pisać niby to każdy umie, ale książkę napisać, książkę mądrą, dobrą, piękną, bez fałszów, pokazującą jak żyją ludzie, jak się im wiedzie i jakie smutne i wesołe zdarzenia ich spotykają, i jak, od czego ludzkie charaktery poprawiają się, albo psują. taką książkę napisać może tylko ten, kto otrzymał do tego od Boga dar, zdolność, talent

Takie książki pisze Marja Rodziewiczówna od lat więcej niż 45 (czterdziestu pięciu). Dużo naród polski z tych jej książek skorzystał, a młodzież czyta chętnie powieści Rodziewiczówny, bo są piękne i ciekawe. W nich opisuje życie chłopów i panów, ich przywiązanie do ziemi swojej, i ich pracę, ich przygody i cierpienia w czasie niewoli rosyjskiej, i miłość do wiary świętej i obyczaju Ojców. W powieści pod nazwą: *Dewajtis* — i w drugiej pod nazwą *Szary Proch* opisuje życie na Litwie w tych czasach, kiedy to jeszcze wszyscy pamiętali o przysiędze zgody między dwoma narodami, mieszkającemi na jednej ziemi i ich wspólną pracę i cierpienia dla tej drogiej ziemi. Rodziewiczówna pokazuje jak trzeba szanować pracę i ludzi pracujących, w powieści nazwanej *Hrywda*, gdzie opisuje jak w okolicach błotnistych, na Polesiu, wieśniacy z trudem zdobywają siano. A w powieści *Byli i będą* pokazuje co wycierpiały okolice szlacheckie dla Polski, kiedy ich moskale katowali i wysyłali na Sybir, i co wycierpieli panowie i chłopi w niewoli. A po wojnie, ile strat ponieśli najwięksi bogacze, ile im ziemi zabrano, ile domów zrabowano, to opisuje w powieści pod nazwą: *Niedobitowscy.* Tam widać, jak ci, co przywykli byli do zbytków i pałaców, umieją sami najcięższej pracować i mieszkać w lepiankach, aby tylko uprawiać tę drogą ziemię, aby jej nie oddać cudzym i wrogom, aby Polskę utrzymać wolną i silną.

I o miejskim ludzie fabrycznym też pisze autorka, a zawsze z miłością dla duszy człowieczej, z wiarą w Bożą opiekę, wykazując, że odwaga i uczciwość, praca i cierpliwość, prędzej czy później odniesie zwycięstwo. O kobietach też pięknie pisze, dając przykłady ich wierności dla rodziny i pełnienia obowiązków względem Boga, Ojczyzny i bliźniego. Rodziewiczówna tak pięknie opisuje kościoły i nabożeństwa i naszą najdroższą Ostrobramę w Wilnie, że łzy stoją w oczach przy czytaniu, bo widzi się jak nasz biedny naród umie kochać i cierpieć, i wiele potrafi wytrzymać, aby ochronić swoją wiarę, mowę i ziemię przed złem i nieszczęściem.

Powieści takich napisała Rodziewiczówna parę dziesiątków — więc ich nazwy wszystkie trudno wyliczyć. Oprócz pisania, prowadzi ona w Warszawie Stowarzyszenie Ziemianek i różne kółka dla gospodyń wiejskich, z których wysyła na wieś kierowniczki, nauczające jak wydobyć największy dochód z gospodarstwa kobiecego, z hodowli kur i innego drobiu, z mleczarstwa i z przemysłu, jak prowadzić koszykarstwo, tkactwo i inne kobiece prace. Koło Rodziewiczówny gromadzi się w Warszawie kilkadziesiąt pań, które jej pomagają w tej robocie około oświaty narodu i podniesienia go z nędzy. To też naród całej Polski, jak szeroka i długa, czuje wdzięczność dla utalentowanej, wielkiego serca i rozumu, obywatelki, i jej czterdziestopięcioletnią rocznicę od czasu napisania pierwszej książki, obchodzi uroczyście w Warszawie nabożeństwem w kościele i wielką ucztą. Trzeba aby i głos kobiet z Ziemi Wileńskiej doszedł tam do Niej. A potem pomyślimy o innym sposobie okazania Jej swojej czci i wdzięczności. *Ludwika Życka.*

Różne wiadomości.

W Zatroczu (powiat Wileńsko-Trocki) zamieszkała od niedawna praktyczna i bardzo umiejętna szwaczka z Wilna, p. Piotrowska. Otworzyła tam kursa szycia dla dziewcząt wiejskich. Dotąd uczenic jest 7, lecz p. Piotrowska może przyjąć więcej. Pierwszy ten kurs będzie trwał do 10 kwietnia. Robotę obecnych uczenic—choć z prostych, domowych materjałów wykonane, wyglądają zdobnie i ładnie. Do końca kursu uczenice dużo skorzystają przy dobrej nauczycielce.

Należy się duże uznanie p. Tyszkiewiczowej, która ułatwiła pannie Piotrowskiej zamieszkanie na wsi.

RADY PRAKTYCZNE.

Co hodować dla dochodu.

Zagranicą ludzie mają wielki dochód z królików. Z jednego miotu rodzi się ich osiem, dziewięć i więcej. Cztery tygodnie karmi je matka, a potem jedzą ziarna owsa, zieleninę od buraków, kapusty i marchwi, obrzynki od surowych jarzyn i gotowane kartofle. Szkodliwe dla królików są kartofle surowe i cebula.

Samica prędko ma znowu małe i przez cztery miesiące może dać 24 albo 26 królików. Każdy królik daje 6 funtów mięsa bardzo pożywnego, to znaczy, że w ciągu czterech miesięcy ma się więcej niż 100 pięćdziesiąt funtów mięsa. Skóra rocznych królików wyprawiona, dobra jest na obuwie. Z 18-tu skórek zabitych królików można mieć ciepłe futerko — a z królików dłużej hodowanych ostrzyga się wełnę, która jest miękka, a sprzędziona daje ciepłe pończochy, rękawiczki i kaftany. Króliki należy trzymać w dużych klatkach, albo na ceglanej podłodze, aby nor w ziemi nie kopały. Małe są koszta tej hodowli, a przy staraniu każda gospodyni może mieć z nich duży dochód.

L. Ż.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH", Wilno, Tatarska 6.